



HEBDA,
złonek „Legji”, pokonał
rancuskiego mistrza teni-
sowego Borotre.



FRAUENFELD,
przywódca austriackich hit-
lerowców, zbiegł do Jugo-
sławii.

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 24 WRZEŚNIA 1934.

CENA 10 GROSZY

Nr. 265

Spiewaczka Opery wiedeńskiej na usługach hitlerowców

Nowe rewizje i aresztowania w Austrii

Wiedeń, 24 września.

Władze austriackie rozwinęły w ostat-
nich czasach ponownie wielką akcję, ma-
jącą na celu unieszkodliwienie dawniej-
szych partyjników hitlerowskich. — W
związku z tą akcją, wywołał we Wied-
niu powszechne poruszenie fakt areszto-
wania naczelnego redaktora dziennika
hitlerowskiego „Wiener Neuste-Nachrich-
ten” — Schattenfroha pod zarzutem
zdrady stanu.

Wedle zeznań naocznych świadków,
widziano Schattenfroha w dniu 25 lipca
we wczesnych godzinach popołudnio-
wych na Michaeler placu, gdzie jak wia-
domo, planowali spiskowcy hitlerowscy,
zamordowanie kanclerza Dollfusa na
wypadek, gdyby napad hitlerowców na
urząd kanclerski nie doszedł do skutku.

Zamach samobójczy pod wpływem rozstroju nerwowego

(k). — Wczoraj w godzinach wiecz-
rowych popełniła samobójstwo Aniela
Tyranowska, zamieszkała przy ulicy
Pomorskiej 117.

Tyranowska ostatnio cierpiała na
silny rozstrój nerwowy. Domownicy
obawiając się, aby nie uczyniła sobie
krzywdy, pilnowali jej. Wczoraj, gdy
kobieta została przez kilka minut sama
w mieszkaniu wypła większą dozę
jodyny.

Zastano ją po kilkunastu minutach,
leżącą bez przytomności i wezwano po-
gotowie.

Przybyły lekarz pogotowia poprze-
plukaniu denatce żołądka, przewiózł
ją w stanie ciężkim do szpitala.

Jego obecność na tym placu w krytycz-
nym momencie, pozwala przypuszczać,
iż Schattenfroh był dokładnie poinfor-
mowany o planie.

W dalszym przebiegu akcji przepro-
wadziła policja wiedeńska rewizję domo-
wą w mieszkaniu śpiwaczki opery pań-
stwowej Orchulac, a to wskutek jej na-

głej decyzji opuszczenia Opery wiedeń-
skiej i przeniesienia się na stałe do Nie-
miec. — Rewizja ta nie wydała jednak-
że żadnych pozytywnych wyników.

Ohydny napad na bezdomną w Łodzi

Trzech zwyrodniałców na polach przy ulicy Srebrzyńskiej zgwałciło bezrobotną służącą, Zofję Samównę

Sprawcy zbrodni zostali aresztowani

Łódź, 24 września.

(k) Na polach, przy ul. Srebrzyń-
skiej, należących do firmy Poznańskie-
go dokonano ubiegłej nocy ohydny

gwałtu na osobie 20-letniej bezdomnej
Zofji Samównie.

Samówna, obecnie bezrobotna, pra-
cowała doniedawna w charakterze słu-

żacej u pewnych państwa przy ul. Wól-
czańskiej. Ostatnio bezskutecznie zabię-
gała o jakiejkolwiek zajęcie. Nie mia-
ła pieniędzy i dachu nad głową.

Właśnie wczoraj o godzinie 10-iej
wieczór udała się na pola przy ul. Sre-
brzyńskiej, aby tam przespać się po ca-
łodziennym chodzeniu. Po drodze minę-
ło ją trzech mężczyzn. Samówna nie
zwróciła początkowo na to uwagi, ale
kiedy mężczyźni poczuli ją napastować
przyspieszyła kroku.

W pewnej chwili jeden z niezna-
omych chwycił z tyłu Samównę, prze-
wrócił na ziemię. Przerażona kobieta
wyszła alarm, ale pola były puste i
nikt nie usłyszał jej krzyków.

Trzej zwyrodniałcy rzucili się na
Samównę i mimo jej bohaterkich wysi-
łków dokonali na niej kolejno gwałtu,
poczem zbiegli.

Kobieta dowlokła się do komisaria-
tu policji i złożyła zameldowanie o
gwałcie, podając równocześnie rysopis
napastników. Po energicznym pościgu
udało się ich schwytać. Napastnikami
okazali się: Edmund Wawrzyniak (Wło-
dzimierska 28), Feliks Kałużyński (Miel-
czarskiego 27) i Mieczysław Kostrze-
wa (Srebrzyńska 43).

Wszystkich trzech aresztowano i
osadzono w więzieniu.

Dramat miłosny studentki

Po rozmowie ze swym narzeczonym-studentem w obecności
swych kolegów strzeliła do siebie z rewolweru

Warszawa, 24 września.

W mieszkaniu Wacława Gajdy, stu-
denta S. G. G. W. i jego sualokatora Ja-
na Leona Banasińskiego, studenta Uni-
wersytetu Warszawskiego (Górnoślą-
ska 15) rozegrał się dramat na tle miło-
snem.

Do Wacława Gajdy przyszła jego
narzeczona, 23-letnia Maria Prusówna
(Emilji Plater 13) i młodzi zaczęli roz-
mawiać o ustaleniu daty ich ślubu.

Podczas rozmowy wynikła sprzecz-
ka, skoro Gajda oświadczył, że nie mo-
że się obecnie żenić, ponieważ małżeń-
stwo przeszkodzi mu w nauce. Podczas
rozmowy Gajdy z narzeczona w pokoju
znajdował się Banasiński i jego narze-

czona, Janina Ostąnowska. W pewnej
chwili Gajda wyszedł z mieszkania pod
pretekstem sprawunków.

Wówczas Maria Prusówna, silnie
zdenierwowana, wyjęła z walizki, stoją-
cej pod łóżkiem rewolwer Gajdy i za-
nim obecni zorientowali się, strzeliła do
siebie, mierząc w serce. Na szczęście
ręka jej drgnęła i kula przeszła klatkę
piersiową na wyłot.

Wezwane pogotowie przewiozło de-
speratkę do szpitala Dzieciatka Jezus.
Wkrótce na miejsce przybyła policja IX
komisariatu zabrała rewolwer i przepro-
wadziła do komisariatu obydwu studen-
tów, celem złożenia dokładnych zeznań
o przebiegu całego zajścia.

Oszukańcza afera rzekomego dyplomaty

Zecer z Warszawy zaręczony z bogatą panną z Równego obie-
cywał jej podróż poślubną do Persji na placówkę dyplomatyczną

Warszawa, 24 września.

W sferach towarzyskich Równego
wybuchł skandal, gdy policja areszto-
wała przystojnego studenta, Edwarda
Jankowskiego, zaręczonego z pewną
zamożną równianką, z którą miał się
niebawem ożenić. Wymowny narzecz-
ony przyrzekł, że po ślubie wyjadą aż
do Persji, gdzie otrzymał rzekomo
świetne stanowisko w dyplomacji.

Po aresztowaniu „studenta” wyszły
na jaw sensacyjne szczegóły jego „ka-
rjery”. Okazało się przede wszystkim,
że nazywa się Konstanty Starzyński,
jest zecerem z zawodu i pochodzi z
Warszawy, gdzie ma żonę i kilkoro
dzieci. Rodzina Starzyńskiego wiedzia-
ła o jego działalności tylko, że pracuje
na prowincji, skąd przysyłał jej na u-
trzymanie.

Tymczasem okazało się, że od dłuż-
szego czasu w miastach prowincjonal-
nych zjawiał się przystojny student, le-
gitymujący się zaświadczeniem Brat-
niej Pomocy Studentów uniwersytetu
w Lublinie oraz listami polecającymi
szereg wybitnych osobistości. W każ-

dem mieście student zgłaszał się do
przedstawicieli miejscowej inteligencji
i proponował nabycie dzieł naukowo-
popularnych, z których dochód miał
być jakoby przeznaczony na rzecz Bra-
tniej Pomocy.

Ponieważ przybyły posiadał towa-
rzyską ogładę i był bardzo wymowny,
zyskiwał szybko zaufania oraz popar-
cie szczególnie wśród kobiet, i otrzy-
mał liczne zamówienia na książki, po-
pieranę sporemi zaliczkami.

Gdy po kilku tygodniach zbliżał się
termin dostawy zamówionych dzieł,
student dlatniał się — oczywiście wraz
z pieniędzmi, a po krótkim czasie wy-
pływał w innym mieście. W ten spo-
sób objechał kilkanaście miast i wresz-
cie zjawił się na kresach, gdzie rozpo-
czął „pracę” odrazu w Łucku, Krze-
mieńcu, Sarnach i Równem, obierając
sobie stałą siedzibę w Równem. Tu za-
meldował się jako Edward Jankowski
i stosując się do wypróbowanej metody
postarał się dostać do sfer towarzy-
skich miasta, zyskał sympatię pań, a na-
wet — jak podawaliśmy na wstępie —

zareczył się z posażną jedynaczką.

Policja, do której napływały donie-
szenia o grasującym na terenie kraju
młodzieńcu, zainteresowała się jego dzia-
łalnością, a ponieważ zachodziło słusz-
ne podejrzenie, że jest on identyczny ze
„studentem”, sprzedającym książki w
innych miastach, przeto policja wkro-
czyła pewnego dnia do jego mieszkania
i dokonała rewizji.

Znalazła tu trzy legitymacje Bratniej
Pomocy Uniwersytetu Lubelskiego na
nazwiska Konstantego Starzyńskiego,
Edwarda Jankowskiego i Jana Żymir-
skiego, które okazały się sfałszowane,
oraz szereg listów polecających z pod-
pisami wysoko postawionych osobisto-
ści, które były jednak autentyczne. —
Okazało się bowiem, że posiadając nie-
zwykły tupet, zdołał Starzyński otrzy-
mać listy polecające, które wyzyskał
następnie dla swych oszukańczych ma-
chinations.

Starzyński został aresztowany i od-
stawiony do dyspozycji władz sądo-
wych.

Koła pociągu przepełniły kobiety

Chrzanów, 24 września.

Tragiczny wypadek wydarzył się
onegdaj o godz. 11.15 przedpoł. pod
Chrzanowem.

Mieszkanca Gromca, 56-letnia Mar-
ja Szalonek, wracała z Chrzanowa do
domu w towarzystwie sąsiada, Macie-
ja Wałacha. Ścieżka, którą szli, prowa-
dzi przez tor kolejowy. Kiedy oboje
znaleźli się na torze, wyjechał spod mo-
stu, znajdującego się za zakrętem, po-
ciąg kolei lokalnej Chrzanów—Bolecin,
prowadzony przez maszynistę Zalews-
kiego z Jaworzna. Wałach zdążył je-
szcze odskoczyć na bok, natomiast
Szalonek nie miała już czasu, chwyci-
ła się ręką zderzaka i tak ujechała
kilkanaście metrów. Wreszcie jednak
siły ją opuściły i zsunęła się pod koła
pociągu, które dosłownie przecięły ją
na dwie części. Zatrzymano pociąg i
wydobyto spod kół skrwawione zwłoki,
które przewieziono dokosztnicy-na-
cmentarz w Chrzanowie.

Polityka

Żywioty szaleją w Japonii!

Depesze wciąż przynoszą, mrozące krew w żyłach, wiadomości o strasznych katastrofach żywiołowych, które jednocześnie nawiedziły Japonię.

W kraju szalał tajfun, który zniszczył kilkanaście tysięcy domów mieszkalnych, kilkadziesiąt gmachów publicznych, tory kolejowe, zatopił kilkadziesiąt kilometrów brzegu morskiego, wykoleił 10 pociągów, zdezorganizował w wielu okolicach komunikację telefoniczną i telegraficzną.

Inne prowincje, nawiedzone przez trzęsienie ziemi, również stanowią kupę ruin i gruzów. Do tego przyłączyła się jeszcze powódź, która kilka tysięcy kwitnących osiedli wiejskich zamieniła w jedno wielkie jezioro. Straty w ludziach są olbrzymie. Straty materialne wynoszą wiele miliardów yen.

Ale cóż to wszystko ma wspólnego z polityką. Otóż bardzo wiele. Ten spisek żywiołów przeciwko państwu Mikada osłabił jego siłę militarną na dłuższy czas. Gdy przed dziesięciu laty Japonia padła ofiarą największego w dziejach świata trzęsienia ziemi, przez sześć lat nie mogła odgrywać w polityce światowej żadnej roli. Musiała się lizać z ran. Wprawdzie obecna klęska żywiołowa jest znacznie mniejsza, ale niewątpliwie w znacznym stopniu sparaliżuje ona agresywność Japonii na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Mandżurji.

Na ostatniej katastrofie na czysto zarobi Rosja Sowiecka. Tak już jest na świecie: z czego jeden płacze, z tego drugi się cieszy!

Skróty telegraficzne

Pod Warszawą uległ katastrofie samochód, wiozący kilku łodzian na zawody balonowe do stolicy. Jeden z pasażerów, Józef Szak, poniósł śmierć na miejscu. Trzej inni zostali ciężko ranni.

Na haldzie obok kopalni „Klara” na Śląsku wskutek nagłego wybuchu płomieni zapaliło się ubranie na 50 bezrobotnych, zbierających węgiel. Sześciu z nich wskutek doznanych strasznych poparzeń zmarło. Dziesięciu walczy ze śmiercią.

W okolicy Bombaju wyrócił się prom, wskutek czego 200 osób utonąło.

Wskutek strasznej katastrofy w Japonii straciło życie 1926 osób, 180 zostało zagninionych bez wieści a przeszło 5.000 odniosło rany.

Lotnik angielski Bobham Helmore wystartował do lotu z Londynu do Indji. Lotnik nie wyłduje po drodze ani razu.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody w Warszawie o puchar Gordon-Beimeta. Ogółem wystartowało 17 balonów.

Walka z tyfusem

w 5 dozorach sanitarnych. — Lustracja sklepów, jatek i owocarni

Łódź, 24 września.

(k) Jak już donosiliśmy, w Łodzi wybuchła epidemia tyfusu brzuszego, która szerzy się w zastraszająco szybki sposób. Ilość zachorowań stale wzrasta i zanotowano już kilkanaście wypadków śmiertelnych.

Władze zdrowotne naszego miasta podjęły obecnie energiczną akcję, która ma na celu podniesienie stanu sanitarnego w Łodzi i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się groźnej choroby.

Zarządzenia władz idą głównie w kierunku ochrony artykułów żywnościowych. Propagowane więc jest mycie owoców, zwalczany jest handel okrężny pieczywem i nabiałem. Komisje sanitarne sprawdzają stan jatek, sklepików, zakładów nabiałowych i t. p.

UKRYTA EPIDEMIA.

Wydział zdrowotności publicznej zarządu m. Łodzi zwrócił uwagę na t. zw. nosicielstwo tyfusu. Stwierdzono, że osoby, które przeszły tyfus brzuszny

stanowią kondensatory zarazków chorobotwórczych na pewien okres czasu. Z ogólnej liczby chorych znaczny procent zaliczyć można do kategorii roznościcieli zarazków.

Celem zapobieżenia temu wydane zostało zarządzenie, aby chorych wypuszczano ze szpitali dopiero po zbadaniu kału, czy niema w nim zarazków tyfusu.

Pozatem władze zdrowotne naszego miasta zwiększają w najbliższych dniach kontrole na terenie wszystkich szkół łódzkich. Stwierdzono bowiem, że dzieci bardzo często przywożą tyfus brzuszny z letnisk. Choroba występuje dopiero po kilku tygodniach od chwili faktycznego zarażenia. Często dzieci ukrywają niedomagania pierwszego okresu choroby, wobec czego przechodzą tyfus w formie szczególnie ciężkiej. Zbyt wczesny powrót rekonwalescentów do szkół jest jednym z powodów szerzenia się epidemii.

ŁODZIANIN POD SAMOCHODEM na szosie Lutomiernsk-Szadek

Łódź, 24 września.

(k). — Wczoraj po południu na szosie Lutomiernsk — Szadek wydarzył się tragiczny wypadek przejechania. Samochód, oznaczony numerem ŁD 35.498 prowadzony przez Jana Przerodzkiego z Łodzi (Smugowa 19) wracał z Lutomiernska do naszego miasta.

W pewnej chwili zsofer zobaczył na szosie jakiegoś mężczyznę i dał sygnały ostrzegawcze. Przechodzień widocznie nie usłyszał ich, bo z drogi nie zszedł. Gwałtowne wysiłki celem zaha-

mowania wozu nie odniosły skutku i mężczyzna dostał się pod koła samochodu.

Przejechanemu pospieszono niezwłocznie z pomocą. Jak się okazało z dokumentów, był to łodzianin 67-letni Jan Koszala, zamieszkały przy ul. Pryncypalnej 61. Lekarz pogotowia stwierdził u niego powikłane złamanie nogi, ręki i ogólnie cięższe obrażenia ciała i przewiózł go do szpitala w stanie ciężkim.

Hrabina-robotnica okradała

warszawską fabrykę czekolady

Warszawa, 24 września.

Dyrekcja jednej z warszawskich fabryk czekolady i cukierków, stwierdziła systematyczną kradzież wyrobów, popełnianą na terenie fabryki.

Dłuższe obserwacje doprowadziły do wykrycia złodzieja, którym okazała się zatrudniona od kilku lat w fabryce robotnica paczkarni Ewa hrabina D'Ecler.

Dziewię Ewy hr. D'Ecler przedstawia ją się niby sensacyjnym romansem filmowym.

Kiedyś bardzo bogata, żona hrabiego D'Ecler, przedstawiciela jednego ze świetniejszych rodów francuskich, od szeregu lat zamieszkałego w Polsce, z czasem zubożała do tego stopnia, że musiała iść się pracy fizycznej. W fabryce uchodziła za bardzo sumienną i staranną robotnicę.

Przeprowadzona natychmiast rewizja dała obciążający materiał przeciwko hrabinie - robotnicy.

GŁÓWNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Okazało się, że ilość chorych jest bardzo mało zależna od tego, czy w dzielnicy, gdzie wybuchł tyfus są urządzenia wodociągowe i kanalizacja. Największe niebezpieczeństwo stanowią ciasne i przeludnione mieszkania.

Nęcza, niedojadanie, ciasnota w mieszkaniu, brak wentylacji, oszczędności przymusowe na mydle — oto główne przyczyny liczby zachorowań na tyfus brzuszny. Dlatego też w razie stwierdzenia, że chory przebywa w nieodpowiednim lokalu — zostaje on przewieziony do szpitala.

Zarząd miejski skomunikował się już ze szpitalami, gdzie zakomunikowano, że wszyscy chorzy znajdą pomieszczenie.

W dalszym ciągu wielkiej akcji przeciw tyfusowej wydział zdrowotności przystąpił do podskórnych szczepień ochronnych wszystkim z otoczenia chorego. Szczepienia te, zabezpieczające przed zarażeniem się tyfusem na przeciąg jednego roku, są dokonywane bezpłatnie w 5 dozorach sanitarnych: przy ul. Dworskiej 10, Przejazd 86, Żeromskiego 4, Kopernika 19 i Sosnowej 1.

Tam dokonywane są bezpłatnych szczepień przeciw tyfusowym wszystkim zgłaszającym się.

Nożem w plecy robotnika

Łódź, 24 września.

(k). — Dzisiaj rano dokonano napadu na Józefa Augustyniaka, robotnika firmy Piaskowski przy ul. Pomorskiej 106. Augustyniak, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 9, wyszedł rano do pracy. Ledwo uszedł kilka kroków, napadł nań jakiś osobnik, i ugodził go kilkakrotnie nożem, zbiegł. Napadnięty zniechęca upadł na bruk, zalewając się krwią. Przechodnie, którzy byli świadkami napadu pogonili za napastnikiem, ale nie zdołali go ująć.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Augustyniaka przebitecie opłucnej, ranę ramienia i łopatki. W stanie ciężkim przewiózł go do szpitala ubezpieczalni.

Złóż ofiarę na powodzian

Dr. med. H. Lubicz Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32

Dr. med. H. Klaczkowa położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99. tel. 213-66

PRZYGRÓDNIĄ Wenerologiczna Lekarzy specjalistów ZAWADZKA 1, tel. 122-73

DOKTOR H. Róžaner Narutowicza 9, II piętro Tel. 128-98 Powrócił

DRYGINALNE PROSZEK MIGRENO-NEUROSIN z KOGUTKIEM KOJĄCYM BÓLE BÓLE GŁOWY BÓLE ZĘBÓW

LAMPA elektryczna wisząca do pokoju stołowego (6 żarówek w górze, 1 pod abażurem) okazynie tanio do sprzedania. Narutowicza 42, m. 16. Rozin.

Dr. med. H. Krauskopf Akuszerja i choroby kobiece powrócił Zgierska 15, tel. 113-47

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 55 tel. 148-62

Dr. S. NEUMARK POWRÓCIŁ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ANDRZEJA 4, tel. 170-50.

Dr. W. BALICKA PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL. SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03.

LECZNICA Piotrkowska 294 naprzeciw przystanku tramwaj dojazdowych.

DR. MED. Lucja Makower CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. (Kobiety i dzieci) Wólczańska 117, tel. 149-39

DR. MED. M. Jakobson CHIRURG SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (złamania kości i zwichnięcia) D-ra Sterlinga 22 (N. Targowa), tel. 174-42

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuje od 3-7 po poł. Piotrkowska 51 telef. 121-23

Dr. Jan Polak ul. NAWROT Nr. 7 Tel. 163-21.

DR. MED. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 164 tel. 125-26

Dziś proces morderców Garnarczówny

Czy Doniec i towarzysze chcieli zamordować swą ofiarę? - Straszna zbrodnia w mieszkaniu lekarza zostanie wskrzeszona ponownie przed sądem
Widmo szubienicy w Krakowie

Kraków, 23 września.

Dzisiaj o godzinie 9-tej rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Krakowie oczekiwana z ogromnym zainteresowaniem powtórna rozprawa morderców służącej d-ra Nüssenfelda, śp. Anny Garnarczówny: wyrobniaka Jana Dońca i dwóch byłych studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie: Władysława Bobrzeckiego i Kazimierza Schenkirzyka.

Taktyka trzech przestępców

Obecny werdykt, jakkolwiek on będzie, nie może już być uchylony. To też prokurator musi wyteńczyć wszystkie siły w kierunku uchronienia ławy przysięgłych od nowej omyłki, a obrona oczywiście, z wszelkich sił dążyć będzie do uzyskania korzystnego werdyktu.

Zdaje się, że Doniec zmieni obecnie nieco swą taktykę z poprzedniej rozprawy. Może również Bobrzecki i Schenkirzyk powiedzą obecnie coś nowego, bo na to się zanosi. Kto przysłuchiwał się pilnie rozprawie tych trzech oskarżonych w czerwcu br., a potem dokładnie sprawozdania z procesu ich spółników, który zakończył się uniewinnieniem Stanisława Bobrzeckiego a zasadzeniem reszty, ten spostrzegł, że na tej rozprawie Doniec, Schenkirzyk i Władysław Bobrzecki — przesłuchani w charakterze świadków — zeznali zupełnie jednomyślnie, podczas gdy poprzednio tłumaczenia ich różniły się.

Nie można tu również zapomnieć o fakcie, że każda nowa rozprawa tych samych oskarżonych w tej samej sprawie przynosi zwykle nowe interesujące szczegóły.

Tak było ze sprawą Gorgonowej, skazanej najpierw na śmierć, a potem na 8 lat więzienia, tak ze sprawą Andrzeja Sarny, skazanego dwukrotnie na karę śmierci, raz na 15 lat więzienia a potem uwolnionego zupełnie od winy i kary, bo okazało się, że padł ofiarą zemsty podobnie działało we wszystkich innych powtarzanych sprawach.

Wreszcie momentem, doprowadzającym do punktu kulminacyjnego, jest poruszenie już na wstępie fakt, że obecny werdykt jest werdyktem ostatecznym. Według kodeksu procedury karnej werdykt ławy przysięgłych można zawiesić tylko jeden raz. Sprawę przekazuje się wówczas do rozpatrzenia nowej ławy przysięgłych i nowemu trybunałowi. Sędziowie przysięgli orzekają o samej winie, trybunał decyduje o karze.

Dlaczego wznowiono proces?

Dlaczego został poprzedni werdykt zniesiony? Dlatego, że sędziowie przysięgli na zadane pytania odpowiedzieli w ten sposób, iż wynikało stąd, że mordercy śp. Garnarczówny nie mieli wcale zamiaru zamordowania dziewczyny, lecz przyszli tylko po pieniądze i kosztowności d-ra Nüssenfelda, a śmierć niewinnej służącej, do owej chwili zupełnie zdrowej — nastąpiła skutkiem nieszczęśliwego przypadku. Postępowanie dowodowe nie wykazało jednak wówczas, by którykolwiek z trzech oskarżonych zabrał ze sobą sznury, by np.

związać Garnarczównę i w ten sposób uniemożliwić jej swobodę ruchów i zaalarmowanie sąsiadów, lub aby w jaki inny sposób starali się oni uchronić od przeszkodzenia sobie w rabunku ze strony służącej. Natomiast okazało się, że odrazu poczęli ją dusić. Przygotowali sobie nawet rewolwer, którego w ostatecznym razie mieli użyć, i Bobrzecki próbował nawet strzelić, lecz kula wypadła na podłogę. Dlatego też trybunał doszedł jednogłośnie do przekonania, że sędziowie przysięgli omylili się i nieślusnie orzekli o winie nieumyślnej oskarżonych.

Decyzja trybunału spotkała się z powszechnym uznaniem. Po pierwszym

procesie morderców Garnarczówny mówiono przecież nawet, że wedle werdyktu życie niewinnej dziewczyny oszczędzono znacznie taniej, niż skarby d-ra Nüssenfelda. Bo trzeba wiedzieć, że według owego werdyktu za rabunek groziła oskarżonym kara do 15 lat więzienia, a za zabicie służącej, które przyjęto za nieumyślne — groziła im kara do 5 lat więzienia.

Sędziów przysięgłych nie wiąże obecnie nic: ani głosy publiczności, ponad którą obecnie wznosi majestat sędziowski, ani poprzedni werdykt, ani też uchwała trybunału. Oni teraz mają od początku rozpatrzyć na nowo całą sprawę i na podstawie przewodu sądo-

wego wyrobić sobie zdanie o tem, który oskarżony jaką zbrodnię popełnił i wedle tego przekonania i swego sumienia odpowiedzieć na zadane pytania: „tak“ lub „nie“. Werdyktu ich oczekuje obecnie z natcheniem cała opinia publiczna, śledząca tę sprawę bocznie. Wszyscy pragną usłyszeć słowa werdyktu, aby dowiedzieć się wreszcie, czy jest możliwe, by Garnarczówna została zamordowana nieumyślnie.

„Express“, podobnie jak podczas czerwcowej rozprawy i tym razem podawać będzie szczegółowe sprawozdania z procesu.

Samobójstwo uwiedzionej służącej

Opuszczona przez narzeczonego, otruła się sublimatem na Placu Hallera

Łódź, 24 września.

Wczoraj wieczorem znaleziono w polu na Placu Hallera młoda kobietę. — Miała pianę na ustach. Była zupełnie nieprzytomna. Zawezwano pogotowie ubezpieczalni społecznej. Lekarz stwierdził silne otrucie sublimatem i po przepłukaniu denatce żołądka przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala w Radogoszcu.

Dowiadujemy się, że otruta kobieta była 28-letnią Marianną Chrzanowską, zamieszkała jako sublokatorka w domu przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 51.

Tłem samobójstwa była zawiedzio-

na miłość. Chrzanowska zatrudniona była do niedawna w charakterze służącej w szeregu domach w Łodzi. Od dwóch miesięcy znalazła się bez pracy. W okresie gdy służyła jeszcze u p. Z. przy ul. Żeromskiego, poznała jakiegoś młodego i przystojnego mężczyznę, który niemal codzień odwiedzał, zakochał ją po uszy. Chrzanowska. Utrata pracy była wynikiem tych częstych wizyt. — Wszystkie koleżanki, a nawet krewni dziewczyny wiedzieli o jej rychłym zamążpójściu. Były już nawet czynione przygotowania.

W październiku r. b. miał się odbyć jej ślub. Ostatnio jednak coś się psuło

w zgodnym dotąd pożyciu narzeczonych. Amant coraz rzadziej odwiedzał Chrzanowską, zaniedbywał ją, a nawet niektóre koleżanki p. Marianny donosiły jej, że widziały p. Wieska na ulicy, spacerującego pod rękę z innymi kobietami.

Przed kilku dniami doszło do pierwszej ostrej sceny zazdrości. Narzeczony oświadczył bez ogródek Chrzanowskiej, że znudziła mu się i od czasu, kiedy straciła pracę, przestał na serio traktować ich ożenek.

Marianna Chrzanowska wpadła w melancholję. Przeważnie milczała nie chciała nawet przyjmować pożywienia i coraz częściej mówiła o tem, że żyć nie warto...

Wreszcie ocknęła się. Wpadła w istny szal. Widziano ją tu i owdzie w dość podejrzanym towarzystwie męskiem. Chrzanowska bawiła się... Zabawa ta była jednak, jak się wczoraj okazało, okłamywaniem samej siebie: żal i rozpacz w sercu pozostały...

Młoda kobieta w chwili, kiedy zdawałoby się, że została zupełnie wyleczona z doznanego zawodu miłosnego, zmyliwszy czujność najbliższych — kupiła w aptece straszną truciznę i w polu, zdala od ludzi, wychyliła całą zawartość butelki. Po blisko godzinie zna leżono ją w stanie nieprzytomnym i nie budzącym nadziei przywrócenia jej do życia... (gr)

Pracują 4 miesiące w roku!

Straszne warunki bytu trykotażników

Łódź, 24 września.

(v) Niejednokrotnie poruszaliśmy ciężkie warunki bytu chałupników. Jedną z kategorii chałupników stanowią tak zw. trykotażnicy, których sytuację pogarsza fakt, pracują oni zaledwie przez cztery miesiące w ciągu roku i przez ten czas muszą zarobić tyle, ażeby móc utrzymać w ciągu całego roku siebie i rodzinę.

Martwy sezon chałupników tryko-

tażników trwa od stycznia do września, to też wśród tej kategorii robotników nędza jest bodaj największa.

Teraz właśnie rozpoczął się sezon pracy chałupników, którzy pracują po kilkanaście godzin dziennie przy wspólpracy wszystkich członków rodziny, ażeby móc w ciągu czterech miesięcy jaknajwięcej zarobić i odłożyć na przetrzymanie 8 martwych miesięcy.

Ulice muszą być polewane częściej, niż trzy razy dziennie, jeśli jezdnie szybko ulegają zanieczyszczeniu

Łódź, 24 września.

(k) Ostatnio funkcjonariusze policyjni w Łodzi spisali dozorców szereg protokółów za niedość częste polewanie ulic. Dozorcy, którzy polewali ulice, stosownie z zarządzeniem, trzy razy dziennie, odwołali się do swego związku, który zwrócił się w tej sprawie do starostwa grodzkiego.

Obecnie do związku nadeszło orzeczenie starostwa, komunikujące, co następuje:

Konieczność polewania ulic i chodników częściej niż trzy razy dziennie

zachodzi na tych ulicach, gdzie z powodu prowadzenia robót ziemnych, remontów lub wzmoczonego ruchu, jezdnie szybko ulegają zanieczyszczeniu. Z tych względów funkcjonariusze policyjni kładą nacisk na dozorców, aby nie ograniczali się do trzykrotnego polewania ulic, ale polewali je w miarę potrzeby.

Polewanie ulic w niedziele i święta winno odbywać się tak samo, jak w dni powszednie, za wyjątkiem godzin od 11—13.

Nowa przychodnia przeciwjagliczna

Łódź, 24 września.

(k) Jak się dowiadujemy z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej zarządu m. Łodzi, który prowadzi energiczną walkę z chorobami zakaźnymi na terenie miasta, zostaje otwarta w dniu 1 października r. b. nowa przychodnia przeciwjagliczna.

Nowa przychodnia mieścić się będzie w południowej części miasta. Dotychczas Łódź posiada jedną przychodnię przeciwjagliczną przy ul. Dworskiej która jednakże nie może całkowicie podać swym zadaniom.



Przejazd 2

Dziś premiera!

Perła filmowa którą ofiarujemy całemu światu pod tyt.:

„Sekretarka osobista wychodzi z zamaję“



Przejazd 1

Ceny miejsc na 1-szy seans:
III 54 gr., II 85 gr., I zł. 1.09, nast.
III 85 gr., II 1.09, I 1.30.

Reż. JOE MAY — Muzyka: Paweł Abraham. — W rol. gl.: MARY GLORY, JOHN MURAT
I ARMAND BERNARD. — Nadprogram: Dodatek dźwiękowy FOXA I PAT'a.

Ceny miejsc:
III — 54 gr., II — 85 gr., I — 1.09.



L. K. S. gromi Cracovię

Ruch prowadzi zdecydowanie w tabeli

Niedziela ligowa przyniosła znów niespodziankę największego kalibru. Jest nią zwycięstwo LKS-u nad Cracovią w bardzo znaczącym stosunku. Krakowianie znajdujący się na drugim miejscu w tabeli opuścili boisko łódzkie pokonani w wysokim stosunku 3:0. Goście zawiedli zupełnie i grali bardzo słabo, tak że zwycięstwo LKS-u było w pełni zasłużone. Dwie bramki zdobył dla łodzian Król a jedną Herbstreich. Sędziował p. Brzeziński.

Drugą niespodzianką sprawiła stołeczna Legia, bijąc w Warszawie lwowską Pogon. Wynik 1:0 dla warszawian nie odpowiada jednak jeszcze przebiegowi gry, gdyż przez cały czas spotkania mieli oni bardzo znaczną przewagę nad słabo grającymi lwowianami. Jedyną bramką meczu padła ze strzału Nawrota już w trzeciej minucie gry. Sędziował p. Kurzweil.

Leader tabeli Śląsk Ruch wzmocnił wczoraj jeszcze bardzo znacznie swą pozycję w tabeli, zdobywając dalsze dwa punkty na Podgórzu. Sama jednak gra Ruchu nie była zbyt budująca i od mistrza Polski należałoby wymagać znacznie lepszej klasy. Bramki dla Ruchu zdobyli Włodarz (2) i Peterek. Punkt honorowy dla Podgórza był dziełem gracza Ruchu Rurańskiego, który skierował piłkę do własnej bramki. Sędziował p. Berwald.

W ostatnim wreszcie spotkaniu rozegranym również w Krakowie Wisła pokonała Warszawiankę w stos. 3:2. Warszawianka zagrała nadspodziewanie dobrze i dorównywała w zupełności przeciwnikowi. Bramki dla Wisły zdobyli Obtulowicz (2) i Habowski. Strzelcem gola dla Warszawianki był Płiszak.

Wyniki wczorajsze spowodowały znaczną poprawę lokat Wisły i LKS-u w tabeli mistrzowskiej. Obsada pierwszych trzech miejsc, jak również trzech ostatnich pozostała bez zmiany.

IKP—Lwów 11:5

Mecz bokserski między IKP a reprezentacją Lwowa zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 11:5. Reprezentacja Lwowa wypadła blado i pod względem technicznym gości ustępowała gospodarzom. Wyniki walk były następujące: Romanow wygrywa z Głubą. Spodenkiewicz zwycięża Schiraka na punkty. Leszczyński bije na punkty Holowacza. Banasiak (IKP) bije Sprunga przez t. k. o. w II rundzie. Taborek (IKP) bije na punkty Biłyja. Chmielewski jest o klasę lepszy od Michniewicza i w II-iej rundzie nokautuje przeciwnika. Pierwszy występ Wurma w barwach IKP wypadł dla niego nieszczerze i z ledwością uzyskał z zartym Leonikiem wynik remisowy. Szarkowski (Lw.) po bardzo słabej walce bije na punkty Krenca. W walce nadprogramowej Golebiowski (IKP) zremisował z Akermanem (Lw.). Sędziował w ringu p. Wolf.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1. Ruch	18	29	73:25
2. Cracovia	15	21	34:21
3. Garbarnia	17	20	10:26
4. L. K. S.	16	19	24:24

5. Wisła	15	18	39:25
6. Pogon	16	18	31:26
7. Warta	17	18	39:32
8. Legia	16	17	20:20
9. Polonja	17	14	24:33
10. Warszawianka	16	13	21:38
11. Podgórze	17	12	26:42

Kto zaawansuje do Ligi

Zwycięstwo LTSG w Toruniu

W dalszym ciągu rozgrywek o wejście do ligi LTSG pokonało w Toruniu tamtejszy Gryf w stosunku 3:0. Łodzianie byli zespołem znacznie lepszym i przeważali przez cały czas spotkania. Bramki dla nich zdobyli Radomski, Palczewski i Bergman.

We Lwowie Czarni zdobyli dalsze dwa punkty, bijąc stanisławowską Rewerę w stosunku 3:0. Bramkami podzielili się Żurkowski, Niemiec i Dziwisz.

W Świętochłowicach Śląsk pokonał sosnowiecką Unję w stosunku 4:0, ma-

jąc znaczną przewagę nad mistrzem Zagłębia. Strzelcami bramek byli Got, Gieron, Więcek i Cebulak.

Mistrz Wilna Smigły zdobył dalsze dwa punkty bijąc w wysokim stosunku 6:0, bratni WKS z Grodna. Wilnianie zapewnili sobie już dzięki temu zwycięstwu udział w mistrzostwach międzygrupowych.

Rewelacyjny Policyjny KS z Łucka zdobył znów jeden punkt remisując z 7 p. p. leg. z Chelma. Wynik meczu brzmi 4:4.

Inauguracja mistrzostw piłkarskich Łodzi

Dwucyfrowe zwycięstwo Turystów w spotkaniu z WKS-em

W ciągu niedzieli odbyły się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo klasy A:

Union-Touring — WKS 11:1 (3:1). Dwucyfrowe zwycięstwo Turystów było do wielkiej niespodzianki, zwłaszcza że do przerwy wojskowi przeciwstawili dość twardy opór. Bramki zdobyli: Nykiel 3, Becker 4, Świętosławski 2, Michalski 1 i Sudra 1. Honorowa bramkę dla WKS-u zdobył prawy łącznik. Sędziował p. Rettig.

Wima — Widzew 2:0 (1:0). Drużyna fabryczna na zwycięstwo to w zupełności zasłużyła. W pierwszej połowie Wima wspomaganą wiatrem ma przewagę i 25 min. zdobywa bramkę przez

Lećmińskiego. Po przerwie zupełnie nie spodziewanie w 35 min. pada druga bramka dla Wimy ze strzału Boleńca. Sędziował wzorowo p. Wardeszkiewicz. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Widzewa w stosunku 6:1.

SKS — PTC 2:2 (2:0). Mecz rozegrany na boisku Kruszeendera w Pabjanicach był b. ciekawy ze względu na niezwykle ambitną grę obu drużyn. W pierwszej połowie SKS przeważa i zdobywa kolejno dwie bramki: przez Antczaka. Po zmianie stron gra staje się otwartą i po paru atakach udaje się gospodarzom zdobyć dwie wyrównujące bramki przez Kostowskiego. Sędziował dobrze p. Andrzejak.

Reprezentacja bokserska Polski

na międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją

Warszawa, 23 września.

(L) Wobec zbliżającego się międzypaństwowego spotkania pięściarskiego o puchar sr. europejski Polska — Czechosłowacja zwróciliśmy się dziś w późnych godzinach wieczornych do kapłana związkowego PZB, p. Cendrowskiego z prośbą o podanie nam składu reprezentacji Polski jako walczyć będzie w dniu 14 października w Warszawie z CSR.

Po dłuższym rozważaniu dzisiejszych wyników zawodników ustaliliśmy p. Cendrowski następujący skład:

Waga musza — Rotholc (Warszawa), Czortek (Warszawa).

W kogucia — Moczko (Warszawa) rez. Rogalski (Poznań).

W. piórkowa — Kajnar (Poznań) rez. Polus (Warszawa).

W. lekka! — Sipiński (Poznań) rez. Banasiak (Łódź).

W. półśrednia — Misiurewicz (Poznań) rez. Garnczarek (Łódź).

W. średnia — Chmielewski (Łódź) rez. Majchrzycki (Poznań).

W. półciężka — Karpiński (Warszawa) rez. Wurm (Łódź).

W. ciężka — Křenc (Łódź) rez. Christowski (Pomorze).

Jak widzimy brak w składzie reprezentacji jak i w rezerwie Seweryniaka oraz Pilata, z których wobec ich choroby musiał kpt. zw. PZB zrezygnować.

Dziś sensacyjny mecz finałowy jubileuszowego turnieju piłkarskiego Makabi

W dniu wczorajszym w ramach jubileuszowych imprez sportowych łódzkiej Makabi, został już zakończony turniej gier sportowych, w którym w ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi (Wilno) 18 p. przed Makabi (Warszawa) 16 p. i Makabi (Kraków). Turniej ten odbył się w konkurencji żeńskiej.

Makabi łódzka zdobyła tytuł mistrza w hazenie bijąc w finale Makabi (Kraków) 9:3, w koszykówce w finale Makabi (Wilno) wygrała z Makabi (Warszawa) 18:5, zaś w siatkówce Makabi warszawska pokonała Makabi (Wilno) 2:0. Makabi (Wilno) zdobyło również prócz pierwszego miejsca nagrodę „Expressu”. Spośród wilnianek wyróżniła się specjalnie znana lekkoatletka Lewin-Szmuklerowa.

W turnieju piłkarskim do finału zakwalifikowała się Makabi (Łódź) oraz Makabi (Kraków). Makabi (Kraków) pokonała Hasmonę lwowską 3:0 (1:0).

Hakoah bedziński został wylimnowany przez Makabi łódzka, gdyż ta ostatnia zwyciężyła 3:1 (1:1) zdobywając bramki przez Frenkla, Humeca i Szaniaka. Sędziował p. Sznalder.

Finałowy mecz Makabi (Łódź) — Makabi (Kraków) odbędzie się w dniu dzisiejszym. Również dzisiaj zostaną zakończone uroczystości jubileuszowe Makabi.

Mecz finałowy odbędzie się na boisku WKS-u o godz. 15.30.

Widzew gra z Gwiazdą

W dniu jutrzejszym łódzki Widzew rozegra w Warszawie mecz z tamtejszą Gwiazdą z cyklu rozgrywek o mistrzostwo robotnicze Polski. Widzew wyjeżdża do Warszawy w składzie wzmocnionym graczami, którzy powrócili z wojska.

AZS—ŁKS 65:46

AZS przyjechał bez zapowiedzianych: Pławczyka, Twardowskiego i Koźlickiego, wskutek czego mecz nie stał na wysokim poziomie. Również i w biegu na 5 km. nie doszło do pojedynku między Kurpesą a Duplikiem, gdyż Kurpesa pomimo przybycia na boisko był chory. Najlepszy wynik w meczu osiągnął Bobiński w rzucie oszczepem 58.20 m.

Łódź—Kalisz 74:64

W dniu wczorajszym odbył się w Kaliszu międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź—Kalisz, który zakończył się zwycięstwem ostabionej reprezentacji Łodzi w ogólnym stosunku 74:64.

Robotnicze mistrzostwa na szosie

W wyścigu kolarskim w Warszawie na dystansie 108 km. o mistrzostwo szosowe klubów robotniczych zwyciężył Wandor (Legia, Kraków) w czasie 3.13 przed Zadwornym (Elektryczność, Warszawa).

Kino-teatr

„CORSO”

Legionów 2-4

Nasz bezkonkurencyjny program! — Akcja! — Tempo! — Humor!

Pilnuj swego męża Przygoda o Północy

W roli głównej: MARIE DRESSLER, WALLACE BEERY, M. O'Sullivan — „Pilnuj swego męża” — to arcydzieło, które wzrusza i rozśmiesza do łez.

„Przygoda o północy”, to dramat kobiety walczącej o swą godność od dziewiątego roku życia! — to obraz z życia młodej kobiety, która przeszła przez piekło najgorszej nędzy! — to poświęcenia się kobiety dla uratowania ukochanego mężczyzny! — W roli głównej: LORETTA YOUNG, RICARDO CORTEZ. — Ceny miejsc na 1 seans 50 i 84 gr., na następne 54, 85 i 109. — Dziś i jutro poez. 6 12-iej

Wielki program otwarcia:

„MIRAŻ”

11 LISTOPADA 16

pod nową dyrekcją Kino-teatrów „METRO — ADRIA”

„POŻAR NAD WOŁGĄ”

Wspaniały film rosyjski, reżysera M. Turzańskiego, z Natalją Kowanok, Albertem Prejean i INKYSZENIEM bohaterem filmu „Burzy nad Azją” w rolach głównych. Najnowszy model aparatury dźwiękowej 1935

Minjatury

Najweselszy kącik

Mayer wynajął nowe pięciopokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami.

Właśnie oprowadza znajomego po wszystkich pokojach.

— Śliczne mieszkanie — potwierdza znajomy. — Doprawdy śliczne... I co za wygody. Tylko łazienki jeszcze nie widziałem...

— Łazienki niema...

— Jaki? — dziwi się znajomy. — Wszystkie wygody są, a łazienki niema. To gdzie się kąpiesz?...

— Jaki? gdzie?.. Mnie stać na to, proszę pana, żeby latem wyjechać nad morze!

**

Mały Adaś sam spaceruje w ogrodzie. Podchodzi do niego znajoma pani i pyta:

— Dlaczego jesteś sam, Adasiu?.. Gdzie twoja mamusia?..

— Mamusia dostała kataru i nie może wyjść...

— A tatuś?..

— Tatuś dostał sześć miesięcy i też nie może wyjść...

**

Pan Kaczmarek zasiadł przy stoliku restauracyjnym i zabiera się do jedzenia.

Z boku stanął jeden z pikolaków i nie spuszcza zeń wzroku.

Pan Kaczmarek zabrał się do zakąsek. Po tem do zupy. Wreszcie do mięsa. Pikolak ciągle stoi i patrzy.

Pan Kaczmarek przywołuje w końcu malca i pyta:

— Czemu mi się tak przyglądasz, mój chłopcze?..

— A nic, proszę pana.. Ja tylko tak, bo jestem odpowiedzialny za całą zastawę stołową.

**

Kac ożenił się. W dwa tygodnie potem spotyka swego przyjaciela Kotka.

— No, jak tam? — pyta Kotek. — Jak się czujesz w małżeństwie?..

— Jak w teatrze... odpowiada Kac.

— Co to znaczy?..

— Powiadam ci: — scena za sceną...

**

Dwóch właścicieli kin spotkało się w kawiarni.

— No, jak tam u pana? — pyta pierwszy właściciel. — Jak frekwencja?..

— Różnie bywa.. Czasem, wie pan, u mnie sala jest do połowy pełna, a czasem do połowy pusta...

Z wyścigu kolarskiego „Expressu”



Fragment z niedzielnego wyścigu kolarskiego na Śląsku o nagrodę redakcji „Expressu”, który zgromadził na starcie rekordową ilość 177 zawodników.

Najstarsze meczety na świecie



Dwa najstarsze meczety mahometańskie na świecie znajdują się w północnej Afryce, w oazie Anszila.

POŚWIECENIE TERENU POD PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE W BRUKSELI.



W Brukseli odbyło się poświęcenie terenu pod budowę pawilonu polskiego na wystawę międzynarodową. Poświęcenia dokonał rektor polskiej misji katolickiej w Belgii ks. Kudłak w obecności przedstawicieli kolonii polskiej.

LOTNIK ANGIELSKI U P. MIN. BUTKIEWICZA.



Lotnik angielski Macpherson, biorący udział w barwach polskich w tegorocznym Challenge'u przyjęty został przez p. min. Butkiewicza, który wręczył mu pamiątkowy upominek. Na zdjęciu (od lewej) sekretarz generalny Aeroklubu Polskiego płk. Kwieciński, lotnik Macpherson i minister Butkiewicz.

„Codzienna nowelka „Expressu”

Defraudacja

W paryskim oddziale wielkiej, międzynarodowej firmy transportowej „Balmot” wrzało jak w ulu.

Przed chwilą właśnie została zakończona nagła rewizja ksiąg kasowych. Wyszło na jaw, że główny kasjer, Gustaw Diderot, sprzeniewierzył przeszło 80 tysięcy franków.

Defraudacja ta wywołała na wszystkich piorunujące wrażenie. Diderot pracował w firmie transportowej od dwudziestu lat, ciesząc się nieograniczonym zaufaniem dyrekcji, która go uważała za najsumienniejszego z pośród całego personelu. I tu nagle okazało się, że właśnie Diderot był defraudantem.

Naczelnny dyrektor oddziału, Klemens Pujon, wezwał Diderota do swego gabinetu.

— Uprzedzam pana, lepiej od razu przyznać się do winy, niż szukać głupich wykretów — rozpoczął zdenerwowanym głosem — Miałem już w mojej praktyce kilka podobnych wypadków.

Defraudanci twierdzili, że albo ich okradziono, albo też, że zgubili pieniądze. Żaden z nich oczywiście nie mówił prawdy.

— A ja powiem prawdę — odpowiedział mu kasjer, spoglądając jakos w bok — Zdefraudowałem pieniądze. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy systematycznie wyciągałem po kilkanaście tysięcy franków.

Dyrektor Dijon przez parę chwil przechadzał się po swym gabinecie.

— Dlaczego pan to zrobił? — spytał

wreszcie, zatrzymując się przed zgiętym w pół urzędnikiem — Przez tyle lat był pan najsumienniejszym pracownikiem. I co się nagle stało?

— Byłem doprawdy bardzo sumiennym, może nawet zbyt sumiennym urzędnikiem — odpowiedział — Przez tyle lat nie pozwoliłem sobie na żaden większy wydatek, choć przecież też jestem człowiekiem i nieraz miałem rozmaite pokusy. Nie żeniłem się nawet, bo się obawiałem, że moja pensja może nie wystarczyć na utrzymanie rodziny. Mogliście panowie istotnie mieć do mnie zaufanie. Takich głupców niewiele spotyka się na świecie. Ale przed ośmiu miesiącami nastąpił przełom w moim życiu. Otrzymałem wiadomość o śmierci mego wuja, bogatego fabrykanta amerykańskiego, o którym już dawno zdążyłem zapomnieć. Jak się okazało, pozostawił on po sobie licznych spadkobierców, ale jeszcze większy majątek. Na moją część wypadło przynajmniej około 200 tysięcy dolarów.

Pan rozumie, jak podziała na mnie ta wiadomość. Ja, skromny urzędnik, człowiek, który całe swe życie spędził, jak asceta, miałem nagle stać się bogaczem. Nie powiedziałem nikomu o moim szczęściu. Wolałem, by ludzie o tem nie wiedzieli. Ale jednocześnie zmieniłem zupełnie tryb życia. Po pracy, nie biegłem już do mojego nędznego mieszkania, w którym spędziłem tyle lat. Zaczęłem się bawić. Mam już wprawdzie przeszło 45 lat, ale i w tym wieku

można jeszcze korzystać ze wszystkich uciech życia.

Wkrótce zaprzyjaźniłem się z pewną młodszą tancerką. Przyjaźń przerosła szybko w miłość. Tak, panie dyrektorze, i to się zdarza. Nawet w moim wieku. Moja ukochana miała bardzo duże wymagania. Musiałem więc sięgać po pieniądze z kasy. Początkowo brałem niewielkie sumy, a później, gdy już stałem się odważniejszy, sięgałem po tysiące.

Diderot przerwał na chwilę swe zwierzenia i oparł się ciężko o ścianę. Po twarzy spływały mu krople potu. Był zmęczony.

— Teraz już wszystko rozumiem, panie Diderot — powiedział dyrektor znacznie łagodniejszym głosem. Ale zaznaczył pan na początku, że otrzymał pan spadek. Dlaczego więc nie bawił się pan za swoje pieniądze?

— Dlatego — odparł mu cicho kasjer — że spadku nie otrzymałem. Widzi pan, okazało się że mój wuj sporządził dwa testamenty. W pierwszym przeznaczył cały majątek swoim dzieciom. Drugi zaś, w którym zafiarował cały majątek na rzecz licznych członków rodziny, podpisał w ostatnim stadium swej choroby, gdy już nie był przy zdrowych zmysłach. Nic więc dziwnego, że ten drugi testament unieważniono. Nie otrzymałem więc ani grosza. Niestety, o tej strasznej dla mnie decyzji sądowej dowiedziałem się dopiero po czterech miesiącach, a więc w okresie, w którym już byłem w nienormie przynajmniej 50 tysięcy franków. Nie mogłem już wówczas nawet marzyć o pokryciu brakującej sumy

Buj now! zmienił się zupełnie wyraz

tworzy. Teraz już rozumiem, że Diderot nie będzie mógł wpłacić 80 tysięcy franków.

— Sprawa jest bardzo poważna — powiedział ostro — Nie może pan liczyć na żadne sentymenty. Pracował pan wprawdzie u nas wiele lat, ale obecnie, gdy popełnił pan kryminalne przestępstwo, nie może pan liczyć na pobłażliwość. Jeśli w ciągu godziny nie otrzymam pełnej sumy, będę zmuszony zwrócić się do policji. Przez tę godzinę nie wolno panu opuszczać biura. Może pan tylko listownie, lub telefonicznie skomunikować ze swymi przyjaciółmi i prosić ich o pomoc pieniężną.

— Nie mam żadnych przyjaciół — powiedział cicho Diderot. — Tancerka również mnie opuściła. Nie mogę także liczyć na pomoc amerykańskich krewnych.

— Uważam naszą rozmowę za skończoną — rzekł stanowczo dyrektor.

Diderot wyszedł z gabinetu ze spuszczoną głową.

Przez te kilkanaście minut postarzał się przynajmniej o piętnaście lat. Drżał na całym ciele i co chwilę opierał się o ścianę, jakgdyby obawiał się, że upadnie.

Udał się do swego pokoju i zamknął drzwi na klucz.

W pół godziny później do gabinetu dyrektora Pujona wbiegł jakiś przerażony urzędnik.

Panie dyrektorze — zawołał — Diderot nie żyje. Zastrzelił się w swym pokoju.

A w dwie godziny później nadeszła nowa, wstrząsająca wiadomość.

Na los loteryjny nieszczęsnego Diderota padła wygrana w wysokości 200 tysięcy franków...

D.

Konto P.K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.